

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 53.

Niedziela 4 marca 1860.

№ 53.

**Poznań, 3 marca.** Wedle wiadomości telegraficznych cesarz Napoleon w czwartek dnia 1 marca wydał ciału prawodawczemu mowę następującą od tronu: Panowie senatorowie, panowie deputowani.

Przy zagajeniu sesji ostatniej starałem się, ufając w patriotyzm francuski, umysły wasze wstrzymać od zbyt rychłych obaw przed wojną prawdopodobną. Chciałbym was natchnąć zaufaniem w obec wojaków, które wzniecił sam pokój. Pragnę szczęśliwego pokoju i nie zaniedbam niczego, by go utrzymać. Tylko winażować sobie mogę przyjaznych stosunków ze wszystkimi mocarstwami europejskimi. Nie punkt na kuli ziemskiej gdzie nasza broń nie jest zatrudniona, leżą na dalekim Wschodzie, ale męstwo żołnierzy naszych i morskich i lądowych, wsparte szczerym udziałem Hiszpanii, niebawem rychło sprowadzi zawarcie pokoju z Kōchiną. Co się Chin tyczy, temu mocarstwu za pomocą poważnej wyprawy społem z siłami Włoch przedsięwzięta, karę wymierzy. W Europie się spodziewam, trudności zbliżają się do końca, Włochy wkrótce wolne się ustanowią.

Nie wracając do długich układów co się ciągnęły w ciągu miesięcy, ograniczę się na niewielu głównych punktach. Myślą przewodnią traktatu z Villafranca jest osiągnięcie niemal zupełnej niepodległości Włoch w zamian za restaurację arcyksiążąt. Ponieważ ta transakcja mimo usilnych przedstawień moich nie była na niczem, wyraziłem moje z tego powodu niezadowolenie i w Wiedniu i w Turynie, bo sytuacja nie była jeszcze dłuższą, groziła, że się wcale nie skończy. Podczas kiedy rząd mój z austriackim toczył szczerze rokowania, sytuacja ta spowodowała, że Prusy i Rosya do kroków, które razem wzięte dowodzą, że wielkie mocarstwa pragną pogodzić wszystkie interesa. Aby wesprzeć te usposobienia, przyszedł do Francji o to, by ustawić tę kombinację, aby najłatwiej przyjąć mogła Europa. Wojskiem nie ubezpieczywszy Włochy od obcego wtargnięcia, miałem prawo oznaczyć granice tej gwarancji. Wahałem się zatem oświadczyć królowi sardyńskiemu, że zostawiając mu zupełną swobodę działania, nie mogę za nim zapuszczać się w politykę, która miała tę niedogodność, że się wyda w oczach Europy jakoby chciała wszystkie państwa włoskie podporządkować, i któraby nowymi zagrażała zmianami. Nie chciałem królowi, aby odpowiedział pomyślnie na żądania prowincji, które mu się ofiarowały, ale aby samorządy Toskanii i w zasadzie szanowały Stolicę św. Jakkolwiek sposób ten nie zadowala wszystkich, ma jednak tę korzyść, że zastrzeżenie zasad, uspokaja obawy i tworzy z Piemontu państwo liczące przeszło 9,000,000 mieszkańców.

W obec tego przekształcenia północnych Włoch, nie oddaje silnemu państwu wszystkie przejścia przez Alpy, było mym obowiązkiem dla bezpieczeństwa państwa naszych żądać francuskie stoki gór. To żądanie zwrótu ziemi, tak małego obszaru niema nic w sobie, co by mogło Europę niepokoić i co by mogło być kłopotem politycznym bezinteresownym, z którą już nie chciałem oświadczyć, albowiem Francja nie pragnie mieć tego powiększenia jakkolwiek ono jest małe, ale za pomocą zajęcia wojskiem, ani przez wywołanie powstania, ani przez tajemne zabiegi, ale otwarcie kwestionując kładąc przed wielkie mocarstwa. Zrozumieją bez wątpienia w uznaniu swęj słuszności, że Francja zaiste w podobnych okolicznościach zrozumie co do każdego z nich, że ta ważna zmiana polityczna która nastąpi, daje nam prawo do ubezpieczenia się, które sama natura nam wskazała.

Niepodobna pominąć mi milczeniem wzburzenia Europy katolickiej, która szybko tak nierozumnie uległa wrażeniom i tak namiętnym oddała się wzburzeniom. Przeszłość, która powinna być rezerwą przyszłości, tak dalece została zapoznaną, że oddane do tyła zapomniane, że mi było potrzebne nader głębokie przekonanie i nader bezinteresowne zaufanie, aby przedkroć wzburzenia i wicher, które wzniecił usiłowanie, tę spokojność zachować, która jedna w istocie nas utrzymuje. Ale fakta jest, że głośno za siebie przemawiają. Od lat jedenaście jeden w Rzymie podpieram władzę Ojca św.;

nigdy ani dzień jeden nie zaprzestałem w nim szanować święty charakter naczelnika naszej religii.

Z drugiej strony ludność Romanii, nagle samej sobie pozostawiona, poszła za wrednym popędem i razem z nami w wojnie udział wziąć się starała. Miałebym ją zapomnieć przy zawarciu pokoju i na nowo wystawić na zmienne koleje zajęcia przez cudzoziemców? Pierwsze moje usiłowania były ku temu skierowane, aby ich pogodzić z monarchiami, a gdy mi się to nie powiodło, starałem się przynajmniej w prowincjach które były powstały, bronić zasady świeckiej władzy papieża. Widzicie ze wszystkiego co nadmieniałem, że aczkolwiek jeszcze nie wszystko gotowe, jednak można teraz rychłego spodziewać się rozwiązania. Zdaje się więc, że nadeszła chwila gdzie uprzedzonym a sięgającym zbyt daleko mniemaniom należy kres położyć i szukać środków, aby kiedyś we Francji nową erę pokoju rozpocząć.

„Już wojsko zostało zmniejszone o 150,000, a zmniejszenie to, gdyby nie wojna chińska, gdyby nie zajęcie Rzymu i Lombardji, byłoby jeszcze znaczniejsze.

„Rząd mój niezwłocznie przedłoży wam szereg środków mających na celu ułatwienie produkcji, podniesienie dobrego bytu klas roboczych przez tanią żywność, i pomnożenie naszych stosunków handlowych. Pierwszym krokiem na tej drodze było oznaczenie chwili zniesienia rogatek, które pod nazwą zakazu wprowadzania wiele obcych produktów z naszych targów wykluczały, zmuszając inne narody do smutnej dla nas wzajemności. Ale wstrzymywała nas inna, większa trudność: była to skłonność zbyt mała do zawarcia z Anglią handlowego układu. Postanowiłem i za ten wielki środek podjąć odpowiedzialność.

„Korzyść dla obu krajów stąd płynąca prosta wykaże uwaga. Jeden lub drugi z tych krajów niezawodnie po kilku latach, każdy z nich na własną korzyść, byłby się odezwał za środkami proponowanymi, ale wtedy zniesienie taryfy gdyby nie było równoczesne, po tej lub owej stronie nie byłoby znalazło niezwłocznej kompensacji. Zatem układ chwilę zbawionych odmian i reform nieuchronnych zbliżył. Wzajemne koncesje są tego rodzaju, aby sojusz dwojga wielkich narodów utwierdził. Aby ten układ mógł przynieść jak najbawienniejsze owoce, wzywam udział wasz najusilniejszy, by przeszły prawa, które mają ułatwić praktyczne jego wykonanie.

„Przedewszystkiem zwracam waszą uwagę na drogi komunikacyjne, które jedne, jeżeli się rozwiną, pozwolą nam ubiegać się o pierwszeństwo z przemysłem zagranicznym. Ale ponieważ zawsze chwile przejścia są trudne i ponieważ powinniśmy niepokój, która interesom tak szkodzi, jak najrychlejszy uchylić, żądam po waszym patriotyzmie rychłego rozbiórki praw, które wam będą przedłożone. Uwalniając płody surowe od wszelkich podatków i zniżając podatki takie, które ciążą na głównych przedmiotach żywności, zmniejszymy dotkliwie źródła skarbowe, ale pomimo to dochody i wydatki roku 1861 się zrównoważą, a nie będzie potrzeba uciekać się do kredytu albo do nowych podatków.

„Kreśląc wam obraz wierny położenia naszego politycznego i handlowego, pragnę natchnąć was pełnym zaufaniem w przyszłości i połączyć zemną dla dokonania dzieła obfitego w skutki znamienite.

„Opatrzność co nas strzegła tak widocznie podczas wojny, nie opuści nas przy spokojnym przedsięwzięciu, które poprawę losu większej części narodu ma na celu.

„Zatem stale na drodze postępu idźmy dalej, nie wstrzymani szemraniem samolubnych ani też krzykiem stronnictw, ani podejrzeniem niesłusznym.

„Francja nikomu nie zagraża: żąda w pokoju śród pełnej niezawisłości rozwinąć źródła niezmiernie, które nieba ją obdarzyły, a nie może drażnić nikogo, że z tego stanu cywilizacji w którym się znajdujemy, od dnia do dnia ta prawda, co ludzkość pociesza i uspokaja, coraz promienniejsz wchodzi: jako kraj w miarę szczęścia i bogactwa własnego do bogactwa i szczęścia innych się przyczynia.

— Dziennik Moguncki podaje w dosłownym

brzmieniu Zbiorowe oświadczenie katolickiego episkopatu w sprawie świeckiej władzy papieża. Dokument zaczyna się od słów następujących:

„W obec niebezpieczeństw grozących Stolicy apostołskiej, państwu Kościelnemu i prawemu porządkowi rzeczy, równie jak w obec rokowań które dotyczą wspólnych wszystkim katolikom interesów, biskupi Belgii, Niemiec, Anglii, Holandji, Irlandji, Austrii, Szkocji i Szwajcaryi wydają pospół oświadczenie następujące:

Tu przychodzi zwięzłe przedstawienie politycznych wypadków które grożą uszczupleniem a nawet zniweczeniem monarszej władzy papieża i uroczyste onychże potępienie. Dokument powiada dalej:

„Europę łączy węzeł prawa międzynarodowego, na chrześcijańskiej opartej podstawie. Nie siła i potęga ale prawo każdego państwa rozstrzygać powinny; interesa polityczne powinny uznawać sprawiedliwość za coś wyższego nad siebie. Jeśliby pokojowy tron Ojca św. takimi środkami mógł być obalony, wtedy rozerwany byłby węzeł prawa międzynarodowego. Zresztą zasady do których włoska rewolucja się odwołuje, są wydaniem wojny, nietylko przeciwko samemu państwu Kościelnemu wymierzonym. Jeżeli protestacje podnoszone w imieniu narodowości więcej mają znaczyć od prawa Boskiego i posłuszeństwa obywatelskiego, wtedy wyrzeczony jest na najpotężniejsze mocarstwa europejskie wyrok rozpadnięcia się, albo też dalsze ich istnienie jest już tylko kwestją przemocy i zbiegu pomyślnych okoliczności, nie zaś kwestją prawa.

Ponieważ o politycznych rzeczach tu mowa, niech nam wolno będzie nadmienić, jako bynajmniej nie dzielnymi zapatrywania biskupów, ażeby obecne prawo międzynarodowe oparte było na chrześcijańskiej zasadzie. Owszem, powtórzyć tu musimy, cośmy już nieraz podnosili, a co nietylko naszym, ale wielu tysięcy i milionów jest przekonaniem, to jest, że międzynarodowe stosunki Europy opierają się na zasadzie egoizmu, przemocy i podstępny, i że postulatem jest właśnie przyszłości, ażeby zasada chrześcijańska, która od wieków góruje już w stosunkach ludzi do ludzi, przeniknęła także stosunki państw i narodów między sobą i w miejsce dotychczasowej pogańskiej wystąpiła zasady. Dla tego nie możemy jak tylko z głębi serca przyklasnąć, zaraz po tym wypowiedzianemu zdaniu, jako nie przemoc ale prawo w stosunkach państw rozstrzygać powinny. Zdaje się wszelako, że właśnie co do głównego pytania: co jest i być powinno normą prawa międzynarodowego? trudnoby nam się było zgodzić z politycznymi i prawnymi zapatrywaniami biskupów, którzy prawo narodowości, Boskim przeciwstawiają prawom.

Dokument o którym mowa, nosi datę miesiąca stycznia i lutego r. b. i opatrzony jest podpisami licznych patryarchów, prymasów, arcybiskupów i biskupów. W liczbie arcybiskupów postrzegamy także podpis arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Ponieważ archidiecezja gnieźnieńska i poznańska do żadnego z krajów i państw w wstępu wymienionych nie należy, zachodzi więc pytanie, do której kategorii biskupi, co tak góroco obstają przy istniejącym prawie publicznym Europy, liczą rzeczona archidiecezja? do Niemiec, czy też do Austrii? Przypuszczając się nam godzi, że idąc za tradycją historyczną pretensji państwa i kościoła niemieckiego do zwierzchnictwa nad polskimi krajami, pozwalają sobie, nasładowując w tém niektóre berlińskie i niemieckie dzienniki, nową tworzyć kartę europejską, w której archidiecezja gnieźnieńska i poznańska do Niemiec przypada. Innowacya ta polityczna tém większą stanowi sprzeczność z wypowiedzianymi w samymże dokumencie zasadami prawa publicznego, że podciągając z jednej strony kraj polski pod Niemcy, redaktorzy adresu rozdzielają jednocześnie państwo W. Brytanii na trzy aż, odrębnie wymienione kraje: Anglię, Irlandyę i Szkocję.

— Włoska sprawa która nietylko półwysep italski w zawieszeniu utrzymuje, ale przytém w ruch wprawia całą europejską dyplomacyę i całe wyższe duchowieństwo katolickie, nie pozostała bez wpływu

i na emigracyjne dziennikarstwo polskie. Ukazujący się od lat kilku w Paryżu, wybornie redagowany tygodnik Wiadomości Polskie, urwał naraz w początku roku bieżącego na numerze drugim i przestał wychodzić. Opowiadano sobie wprawdzie poufnie, że jeden z wysokich patronów dziennika nadesłał był do niego artykuł, gorąco stający po stronie encykliki papieskiej a przeciwko polityce cesarskiej; że redaktor rzeczowy Wiadomości, p. Wrotnowski, wzbraniał się zamieścić ów artykuł; że powstały ztąd spór wewnętrzny przeniknął na zewnątrz aż do sfer urzędowych; że ministerjalny wydział druków, dotknięty nie już wydrukowaniem, ale samem nawet nadesłaniem antycesarskiego artykułu, przywołał kazał drukarza, pana Martinet, i wzbroił mu dalszego wydawania Wiadomości, dopóki redakcja świeżego nie otrzyma pozwolenia rządowego; że wreszcie spór został szczęśliwie załatwiony przez zrzeczenie się ze strony redakcyi antycesarskiego traktowania drażliwych kwestyi bieżących, w skutek czego pismo pod nieco zmodyfikowaną co do osób redakcyą, napowrót wychodzić zaczęło: wszystko to poufnie sobie opowiadano; ale naturalnie dla nas Poznańczyków przedmiotową pewnością było tylko to, że Wiadomości bez śladu znikły. Otóż kilka dni temu dostaliśmy do rąk nowy, bo trzeci numer wskrzeszonych Wiadomości, noszący datę 18go lutego. Redakcyja bez ogródki przyznaje w wstępie, jako zaszczyt w jej łonie nieporozumienia co do kwestyi państwa Kościelnego, były powodem parutygodniowej przerwy w ukazywaniu się dziennika i nadto zmusiły go w końcu do zrzeczenia się na teraz pomocy z wielu miar drogiej i upragnionej. Bezpośrednio po tym wstępie przechodzą Wiadomości do obszernego i znakomicie napisanego rozbioru kwestyi włoskiej z polskiego stanowiska. Lubo byśmy może nie mogli się zgodzić na wszystkie zapatrywania i twierdzenia Wiadomości i lubo paryski dziennik nieznacznie się tu nachyla ku Przeglądowemu pojmowaniu kwestyi włoskiej, któremu wręcz sprzeciwni jesteśmy, przeczyć wszelako niepodobna, że artykuł rzeczony o sprawie włoskiej, należy do najwytrawniejszych, i najpiękniej napisanych rzeczy jakie po polsku w tej mierze ogłoszono. Bądź co bądź, witamy serdecznie wskrzeszone Wiadomości, pragnąc szczerze, żeby zmiana redakcyi nie stała się powodem niekorzystnej zmiany kierunku.

We wszystkich polskich dziennikach czytamy w rubryce inseratów ogłoszenie przedpłaty na drugie wydanie nieocenionego, tak jest: dotąd należycie nie ocenione dzieła Szajnochy, pod tytułem: Jadwiga i Jagiełło. Nowa edycyja ma się ukazać w ciągu roku 1860—61, w 4 tomach, nakładem autora, a cena przedpłaty, którą przyjmuje księgarnia K. Wilda we Lwowie, jest 7 talarów. Nie myślimy się tu rozchodzić nad wartość i znaczenie tej pracy Szajnochy w naszym piśmiennictwie historycznym: kto sam tego ocenić i osądzić dotąd nie potrafił, niech się jakkolwiek biegłego w rzeczach podobnych zapyta. Inna całkiem myśl nas obsiada czytając ów inserat. Wiemy, że Szajnocha nie tylko nigdy w dostatki nie opływał, ale dokuczliwe już przechodził próby, powiedzmy po prostu, biedy materialnej, boć ta, jeśli niezawiniona, nie wstydzisz; wiemy, że lubo młody, stracił wzrok nad pracami, które się już stały a kiedyś w większej jeszcze stały się mierze, chwałą i pożytkiem narodu. Widzimy tu ogłoszenie drugiego wydania jednej z naczelnych prac jego, nakładem autora. Cóż prostszego jak domyślić, że ociemniały nasz dziejopis podaje redaktorom, którzy dla pracowników około pożytku i chwały narodu coś więcej w sercu mają jak zdawkową monetę słówek pochwalnych, ten prosty, obustronnie tak godziwy i skromny sposób przyjęcia mu w pomoc, i że dla tego pominął naturalne winnych razach pośrednictwo różnych księgarń, jeden tylko punkt centralny naznaczając we Lwowie. Dość wyrazić, nie wątpimy, ten nasz domysł, by dla księgarskiego przedsięwzięcia Szajnochy obudzić i u nas najwyższe zajęcie. Wszelako najlepsza nasza wola rozbija się nieraz o naszą niedołężność wykonawczą, o drobniagowe trudności. Niejeden sobie powie: „Z duszy serca dałbym 7 tal. za to dzieło, ale jak tu pisać do Wilda? jak posyłać pieniądze do Lwowa? Czyżby się więc nie miał znaleźć kto z literatów, księgarzy lub gorliwych a znanych obywateli, którzyby z własnej inicjatywy zrobili się na W. Ks. Poznańskie komisarzem Wilda czy Szajnochy, i ogłosili, że przyjmuje na rzecz ich przedpłaty?”

W — Publikacye o stosunkach Ziemstw kredytowych w Poznańskim mnożą się. Oprócz historycznego przedstawienia stanu sprawy, przed paru dniami w Dzienniku naszym podanego, należą tu motywa ułożone przez p. Morawskiego do wiadomych wniosków sejmowych, a które niebawem powtórzymy. Z innej strony czytamy w nrze 55, berlińskiego dzien-

nika Bank- und Handels-Zeitung, obszerną i bystrą rozprawę, która gruntowej i szczegółowej podaje krytyce znany regulamin kredytowy z dnia 24 listopada r. z. Autor wychodząc z zasady samorządu, jako jedynie odpowiedniej sprawom dobrowolnych stowarzyszeń kredytowych, stara się wykazać zasadnicze niedostatki i praktyczne niedostatki rzeczzonego regulaminu.

— Od niejakiego czasu ukazuje się przy Nadwiślaninie osobny dodatek dla ludu, pod napisem: „Co tam słycać ze sejmu z Berlina?” Nowe to piśmko, którego dotąd trzy wyszły numery, opowiada w prosty, do pojęcia naszego wiejskiego ludu zastosowany sposób sprawy sejmowe. Nie ogranicza się wszelako na nich, pomimo wyłączności tytułu; owszem widzimy na końcu każdego numeru inne jeszcze wiadomości bieżące lub przypowiadki. Forma całego opowiadania i język nader szczęśliwie są utrafił: wszystko jest proste i ludowi zrozumiałe, a jednak nie masz weale przymuszanej rubasności i rozmyślnego odstępowania od czystości i godności mowy pisaniej. Dodatek ten do Nadwiślanina pełnem prawem stanąć może obok najlepszych swoich poprzedników, jak: Wielkopolanina, Wiarusa, i na największe zasługuje rozpowszechnienie. Kto chce swojej wiejskiej czeladce zgotować przyjemność z pożytkiem, powinien się o ten dodatek dla niej postarać.

Nr. 54 Staats-Anzeigera zawiera obwieszczenie ministerstwa sprawiedliwości tej treści, że dotychczasowy radca sądu powiatowego Droste w Szubinie, mianowany został rzeźnikiem w Starogardzie i zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego Kwizdyńskiego, z obowiązkiem zamieszkania w Starogardzie i z tytułem radcy sprawiedliwości.

Berlin, 2 marca. Po złożeniu wniosku posła Morawskiego w przedmiocie Ziemstwa poznańskiego, który oddano osobnej komisji z czterestu osób złożonej do sprawozdania, zajmowała się izba poselska na wczorajszym posiedzeniu petycją, podaną przez 383 mieszkańców Wrocławia o spowodowanie rządu pruskiego do popierania polityki przychylniej wolności narodu włoskiego. Minister spraw zagranicznych p. Schleinitz, który najprzód zabrał głos, ubolewał nad tem, że petycyja ta mogłaby dać powód do parlamentarnej dyskusyi w ważnej sprawie, w której wolno izbie pochwycić inicjatywę w formie odpowiedniej, skoro się sprawą włoską zająć pragnie, lub też pozostawić początkowanie rządowi. W końcu oświadczył pan minister, iż uważa za rzecz najpożądaną przejście do porządku dziennego według wniosku komisji. Następnie zabrał głos p. Reichensperger z Kolonii, malował położenie obecne Włoch barwami mocno ciemnymi i wynurzył nadzieję, że rząd pruski będzie umiał stanąć w obronie zasady prawowitości. P. Behrend oświadczył się za przejściem do porządku dziennego, a p. Bonin oświadczył, że rewolucyoniści nie mogą liczyć na współczucie stronnictwa jego. W podobnym sensie przemawiał p. Mallinckrodt. Po nim odezwał się z grona polskiego poselskiego p. Bentkowski, oświadczając, że sympatya jego dla papieża jest bardzo wielka, że sympatya ta jednakże nie wyłącza współczucia, na jakie zasługuje naród wielki, podnoszący broń na zrzucenie obcego panowania. Późem dodał p. Bentkowski: Mówią zawsze o krajach poddanych berłu rakuskiemu jak o raju. Najlepiej byłoby pozostawić Włochom wybór raju. Nie znajdzie się zapewne ani jeden Włoch, któremby nie było sto razy milij znośić dzisiejsze nieustalone stosunki, jak wrócić do sławionych czasów dawniejszego panowania obcych. Zestawiono tu przytomność Francuzów w Lombardyi z wtargnięciem Francuzów nad Ren. Zachodzi w tem wielka różnica, gdyż w Włoszech występują Francuzi jako wyswobodziciele, kiedy nad Renem stawali jako zdobywcy. Następnie zabrał głos p. Vincke i w świetnej i uniesionej mowie wynurzył gorące współczucie swoje dla Włochów. Późem, po przemówieniu się ministra p. Schleinitz, który podał kilka ogólnych objaśnień o położeniu sprawy włoskiej, izba przeszła w przedmiocie petycyi mieszkańców wrocławskich do porządku dziennego.

— Wedle stenograficznego sprawozdania z posiedzenia izby poselskiej z dnia 28 lutego r. b., przy stanowczym głosowaniu nad ustawami o nowym podatku gruntowym i podatku od budynków, posłowie z W. Ks. Poznańskiego w następujący sposób w ważnej tej dla kraju kwestyi głosy swe oddali. Za nowym podatkiem oświadczyli się pp.: Berger, Bethmann-Hollweg, Naumann, Puttkammer, Saenger, Schleinitz (minister), Schleinitz (prezes rejencyi), Schottki, Unruhe-Bomst. Przeciwko nowym ustawom podatkowym, pp.: Bentkowski, Chłapowski, Hiller, Libelt, hr. S. Mielżyński, hr. J. Mielżyński, Morawski, Peterson, hr. Plater, Potworowski, Senff,

Seydlitz, Stablewski, Wyczyński, A. Żółtowski, Żółtowski. Nie byli obecni przy głosowaniu pp.: hr. Cieszkowski, Niegolewski, hr. Skórzanowski, Chory był: hr. Działyński. Na urlopie: Pila-

× Berlin, 2 marca. Uzupełniam mój list w rajszy kilkoma drobnymi szczegółami sejmowe, które mi w pospiechu uszły z pod pióra. A naprzec do wniosków ks. Radziwiłła i p. Morawskiego sprawie Ziemstwa poznańskiego, będą one rozstrzygane w osobnych komisjach sejmowych, zanim przyjdzie pod walne obrady izb. Komisya izby panów wczoraj już naznaczoną została, w izbie zaś poselskiej będą ona dopiero w poniedziałek przez wybory po wyłach naznaczoną.

Wspominałem już, jeśli się nie mylę, że na jednych z ostatnich posiedzeń sejmowej komisji do spraw okręgach wyborczych, zgodzono się na to, aby z uwagi na liczebny stosunek ludności odjąć Poznańskiemu na przyszłość jednego z 30 posłów, który dotąd na sejm wybierało. Otóż przyszło na posiedzeniu następnem tejże komisji, do kwestyi rozgraczenia okręgów wyborczych w Poznańskim, równo jak do oznaczenia miejsc wyboru. Część niemieckich posłów z Poznańskiego, mianowicie bydgosecy powie, gorąco popierali jakieś inne, niby stosownie rozgraczenia niżli te, które rządowy projekt nazacza; i tak np. chcieli połączyć powiat bydgoski z inowrocławskim, mogilnicki oderwać od Gniezna posłać do Szubina itp. wszelako nie przekonali komisji, która w większości swojej postanowiła pozostać w tym względzie trzymać się projektu. Pominam, że w onej sejmowej komisji z Polaków jeden tylko p. Morawski zasiada, i że on obstaje za rządowym projektem, przeciwko różnym wnioskom i poprawkom.

Co do spraw sejmowego koła polskiego powiadamy, że w tych dniach miały miejsce nowe miesiejsze wybory komisji parlamentarnych. Pozostały w dotychczasowym swym składzie, z tą tylko różnicą, że miejsce p. Pilańskiego, chwilowo za urlopem beenego, zajął p. M. Żółtowski jako zastępczy członek parlamentarnej komisji koła. Koło sejmowe, jak zaręczają radosnego i budującego doczekało się padku. Pan hr. E. Potworowski, członek izby pałki, który, sądząc że w osobobnieniu skutecznie mógł służyć krajowi, uchylił się był parę lat od uczestnictwa w sejmowym kole polskim, pragnie teraz do niego, przekonawszy się, jak się ma, że najlepiej jednak trzymać razem.

Szanowny poseł sromski, hr. Działyński, dużo cierpiący, tak że nawet na posiedzenia nie przychodzi on który najpilniejszym i najskrupulatniejszym przestrzegaczem podjętych obowiązków sejmowych.

**KROLESTWO POLSKIE.**

Warszawa, 26 lutego. Zawiązuje się w Warszawie spółka Towarzystwa Nawozów sztucznych chemicznych pod firmą Bieczyński Tobler, i Spółki fabryka będzie za Pragę za rogatkami petersburskimi. Inna Spółka, o której nas z Kijowa wiadomość dochodzi, i która może do podniesienia przemysłu dobrego bytu na Wołyniu i Ukrainie bardzo się przyczynić, jest Spółka fabrykanta Aleksandra Bobrownickiego i Bronisława hr. Działyńskiego w Deneszwowie. Ponieważ brak fabryk żelaza bardzo czuje w wymienionych okolicach, ponieważ nie ma warsztatów do naprawiania machin i narzędzi rolniczych i z tego powodu do Warszawy lub za granicę po naprawę udawać się trzeba, przeto p. Aleksander Bobrownicki kierujący wyrobem machin i narzędzi rolniczych w fabryce machin Górnicstwa Polskiego w Solcu, wydzierżawił fabrykę w Deneszwowie w Trojanów w Żytomirskim powiecie od hr. Działyńskiego i złączył się z nim w tym zamiarze, aby fabrykę tę rozszerzyć. Celem tej spółki jest: 1) przeniesienie składu machin, narzędzi i wszelkich przedmiotów do fabryk cukru potrzebnych w Rzeszowie jako miejscu najdogodniejszym dla owych fabryk 2) zawiązanie stosunków z najcenniejszymi fabrykami żelaza tak w Królestwie Polskim, jako też za granicą; 3) przy składzie w Rzeszowie utworzenie jeszcze w tym roku warsztaty do reparacji mechanicznych machin; główne warsztaty w Deneszwowie nie będą przedewszystkiem budową nowych machin i narzędzi rolniczych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przedsięwzięcie to, poprowadzone w jedynie, stanie się dla południowych krajów srodku do podniesienia fabrykacyi cukru i gospodarskiej. Dotychczas istnieją tam składy machin i narzędzi Białocerkwi, Smile i pod Sławutą, ale warsztatów nie są w stanie wydołać poleceniom paracyi machin. Pan Bobrownicki zbadawszy starość Deneszwowa, znalazł wszystko, cokolwiek potrzebnym jest dla przedsięwzięcia, o którym na większą stopę: pokłady rudy żelaznej z 40 procentami żelaza, glinkę ogniotrwałą, potrzebne

robu żelaza, i 1330 włók lasu mogącego dostarczyć najobficiej drzewa do pieców fabrycznych.

Kiedy więc tak na Ukrainie fabrykacja się wznowi, nie będzie się pożądanym źródłem znacznych zysków, widzieć można, że rozpowszechnienie węgla kamiennego będzie jednym z pierwszych zadań potrzeb i poszukiwań fabryk. Otóż dowiadujemy się, że bawarscy inżynierowie Helmonta i Leplesa okazali, iż w górze nad Donem zawiera znaczne pokłady węgla kamiennego wszelkiego gatunku: znajduje się tam węgiel tłusty kowalski, dobrze koksuje się i użyteczny do fabrykacji gazu; palący się węglik, mniej dobrze koksuje się, suchy, antyropowy, a nareszcie lignit. Pokłady te wyzyskane na miejscu, niech służy ta wiadomość, że główne źródło Żeluzi i Handlu zużywa rocznie 4 milionów pudów, młyny parowe w Taganrogu i Rostowie zużywają 4 miliony. Dotychczas sama Kompania Żeluzi i Handlu urządziła na miejscu 22 szybów.

## FRANCYA.

Paryż, 29 lutego. Publiczność paryska jest jeszcze pod wrażeniem zadziwienia, które wszystkim okazała niespodzianka francusko-sardyńskiego ultimatum; wszakże już teraz nikt o niem nie wątpi, a z różnych stron dochodzą objaśnienia i uzupełnienia, potwierdzają w ogóle te szczegóły, któreśmy z początku podali. Journal des Débats najpierw należał do niewiernych, dzisiaj nareszcie sam obszernie rozprawia o tém wypadku. Ponieważ w owym brzmieniu dokumentu owego nie jest jeszcze znane, przeto nie dziw że w dziennikach napomniemy na niektóre różnice co do pojedynczych jego punktów. Zgadniają się wszystkie na to, że ultimatum przyznaje Sardynii Modenę i Parmę, a oddaje jej Toskanię, która ma tworzyć osobne państwo, ale niektóre z nich twierdzą, że Toskania oddane będzie Wksięciu Leopoldowi, podczas gdy inne twierdzą, że wolny wybór zostawiony Toskańczykom, którzy będą mogli księcia genueńskiego wezwać na tron. Romania, zostając pod zwierzchnictwem papieża administracyjnie od państwa papieskiego całkowicie oddzielona, ma być oddana Wksięciu toskańskiemu, jako wikaryuszowi papieskiemu; z innej strony zaś żądają, że owym przyszłym wikaryuszem papieskim będzie nie kto inny tylko król Sycylii Emanuel, który prócz formalnego uznania papieskiego zwierzchnictwa, zobowiąże się do corocznej daniny trzech milionów fr. Słychać, że w tym celu już układy rozpoczęte z Rzymem, gdzie władza ten szczegół wikaryatu sardyńskiego największy opór; spodziewają się jednak, że Rzym wreszcie ustąpi, zwłaszcza że od dawna już trzyma się zasady: nie przystawać na nic, aby jak najmniej stracić. Co się tyczy Sardynii, nie wiadomo jeszcze, czy będzie jej odpowiedź na ultimatum francuskie; w tymczasie przeważa mniemanie, że gabinet turyński podane sobie warunki, ale obok tego słychać, iż w kołach urzędowych, że Sardynia zegnę się na to jarzmo kaudyńskie, zmuszona do tego tak wielką potęgą francuskiej, jako i szczególnie zmianą polityki angielskiej. Rząd bowiem angielski, który w tymczasie, jak wiadomo, statecznie wspierał Sardynię w jej zamiarach przyłączenia całych Włoch środkowych, radzi jej teraz jak najusilniej przyjąć ultimatum francuskie, ponieważ uszczuplenie potęgi Piemontu odbiera rządowi francuskiemu wszelki pozór węgierania się Sabaudyi i Nizy. Takim sposobem należałby gabinet angielski główny ów szkopał, o którym się jeszcze na morzu parlamentarnym rozbić miało. Tymczasem Journal des Débats w wymierzanym swoim artykule powiada wyraźnie, że jakkolwiek ograniczonem zostanie przyszłe powiększenie Piemontu, to jednakże Francya bynajmniej nie zmieniła myśli połączenia Sabaudyi, ale zamiar ten przeprowadzi, jako konieczny środek zabezpieczenia granicy. Gabinet angielski nie potrzebowałby się ustalić, spodziewają się bowiem powszechnie w Londynie, że wniosek Kinglaka odrzuconym zostanie znaczną większością, a natomiast przyjętym będzie ów wniosek łagodny, od stronnictwa ministerialnego pochodzący, o którym już dawniej wspomni-

liśmy, wszakże i ten wniosek wymierzony przeciw przyłączeniu Sabaudyi, nie przyczyni się do polepszenia nieszczerzych stosunków między Anglią i Francją. — Głównie dzisiaj publiczność paryska rozkawaiona jutrzejszą mową od tronu, spodziewają się bowiem że cesarz korzystać będzie z tej sposobności, aby wyjaśnić obecne stanowisko sprawy włoskiej i wskazać w jaki sposób rozwiązana zostanie. Sądzimy jednak, że nadzieje te są płonne i że cesarz w swęj mowie trzymać się będzie ogólników, zwłaszcza, że wszystkie układy są jeszcze w biegu. — Monitor dzisiejszy ogłasza dwa dekrety cesarskie, z których pierwszy tyczy się uregulowania stosunków kopalni węgla kamiennego i przewozu węgla na kolejach żelaznych i kanałach, drugi zaś wyznacza roboty publiczne, które mają być przedsięwzięte około kolei żelaznych, dróg i portów w Algierii. — Podpisują teraz w Paryżu adres do Piusa IX wystosowany przez komitet, złożony z księży i świeckich; adres ten który jest pokorną prośbą, aby papież wynalazł środek, któryby mógł pogodzić prawa jego z niepodległością Romanii, pozyskał już podobno niezmierną liczbę podpisów. — Kazania pasyjne odprawiają tego roku w kościołach paryskich po większej części Jezuitów. — Proces dziennika Sięcle przeciw biskupowi orleańskiemu już się rozpoczął przed trybunałem cesarskim; skargę dziennika poparło jedenastu członków rodziny zmarłego biskupa Rousseau. — Z Madrytu dowiadujemy się, że zaraz po zerwaniu układów z pełnomocnikami marokańskimi, rozpoczęły się na nowo kroki nieprzyjacielskie, a flota hiszpańska bombardowała dwa pomniejsze miasta nadbrzeżne Arcille i Larasz i ma niebawem rozpocząć zniszczenie Rabatu.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z nad Łobzanki, 28 lutego. Tych dni pp. Konstanty hrabia Bniński i Ignacy Grabowski wręczyli panu radcy ziemianstwu powiatu wyrzyckiego imieniem polskich członków stanu rycerskiego pismo zawierające oświadczenie co do używania języka polskiego w stosunkach między władzami administracyjnymi a ludnością polską tegoż powiatu. Nadmieniam, iż to oświadczenie podpisane zostało jedynie przez właścicieli dóbr rycerskich, albowiem inni właściciele, którzy na swoje posiadłości po podziale majątków nie uzyskali tytułu dóbr rycerskich, tem samem nie używają reprezentacji na zjazdach powiatowych, i podpisów swoich położyli nie mogli Pan landrat oświadczył deputacy, iż osobiście nie ma przeciw żądaniom wyłuszczonej od nadmienia, wszelako w tej mierze zasięgnie rady u kr. rejencji. Oto brzmienie dosłowne pisma złożonego do rąk pana landrata:

„Wielmożny Mości Panie kr. radco ziemianstwu! Opierając się na oświadczenie w Bogu spoczywającego króla Fryderyka Wilhelma III do mieszkańców W. Ks. Poznańskiego umieszczonej w Zbiorze praw z r. 1815 str. 47:

*i wy macie ojezję, a z nią odebraliście dowód szacunku mego za przywiązanie do niej. Wasz język ma być obok niemieckiego we wszystkich czynnościach używany.*

i na odprawie sejmowej z roku 1841 dziś miłosciwie nam panującego króla Fryderyka Wilhelma IV, odczytujemy się i prosimy cię, szanowny panie, aby narodowość i język polski, o ile administracyi dotyczą, u nas były szanowane.

Dotychczas spokojnie patrzyliśmy na ciągłe praw tych ograniczanie, tłumacząc je sobie częścią trudnością zwykłej wynikającej z używania dwóch języków obok siebie, częścią i indywidualną tu przybyłych urzędników niechęcią, którzy nie wstydzą się ustępowania ludności polskiej z swych dawnych siedzib spokojnym, pożądanym nazywają podbojem; i milczeniem zbywalismy nieprzyjaznej woli oznaki, podobnemu postępowaniu ogólniejszego nie przypisując znaczenia.

Dzisiaj, kiedy w wytoczonej sprawie na ostatnim sejmie w Berlinie o prawa nasze deputowany powiatu chodzieskiego przeczyć się zdawał, że w departamencie bydgoskim są Polacy, którzyby czuli ten ich prawom gwałt zadany; dalej, kiedy w postępowaniu rejencyi bydgoskiej widzimy systematyczne usuwanie języka polskiego, kiedy z tego powodu nareszcie dokładne przestrzeżenie spraw osobistych dla ludu prostego zupełnie staje się niepodobnem, a dla klas ukształconych utrudnionem, podnosimy głos do ciebie, wielmożny panie, aby dać wyraźne zaprzeczenie fałszywemu tłumaczeniu naszego dotychczasowego milczenia, aby stanąć w obronie praw, które królowi nam dali, a ustawy krajowe zagwarantowały.

Uwiadomiamy cię przeto, wielmożny panie radco, że od-tąd korespondować będziemy z urzędem twym tylko po polsku, a prosimy cię, abyś zadość czyniąc życzeniom i prawom naszym na posiedzeniach powiatowych rozprawy i protokół w dwóch językach krajowych prowadził,

abyś korespondencyą z nami na polską zamienił, abyś wszelkie doniesienia urzędowe w Dzienniku Powiatowym po polsku dla nas redagował, abyś urzędnikom twym podwładnym, burmistrzom, komisarzom, żandarmom i sołtysom nakazał, by wszelkie czynności z ludnością polską w polskim prowadzili języku.

Z największym szacunkiem itd. Rycerskie stany narodowości polskiej powiatu wyrzyckiego. (podpisani) hrab. Ignacy

Bniński, hrabia Edward Grabowski, Konstanty hrabia Bniński, Ignacy Grabowski, Ignacy Sikorski z Krostkowa, Radaj na Szczerbinie, Leon Sikorski z Kosztowa, Józef Sikorski z Jeziorok, Koczorowski, Józef Sikorski, jako opiekun niepełnoletnich Kierskich.

Do wielmożnego pana radcy ziemianstwu Peguillien-Lavergne w Wyrzysku.

Inowrocław, 26 lutego. Kupiec i właściciel dóbr p. Michał Lewy w tutejszem piśmie powiatowem ogłosił odezwę treści następującej:

„Najznakomitsi mężowie, zajmujący się ekonomią polityczną, zgodzili się na to, że ściśnięcie wolności rozporządzenia własnością gruntową, coraz bardziej zmniejsza wartość gruntów i zniża do ceny jak najmniejszej. W peryodzie upłynionym nie chciano przystać na tę zasadę, a prawodawstwo kilkakrotnie, zwłaszcza w ustawie z 24 maja 1853, starało się jak najwięcej ograniczeń wolnego rozporządzenia własnością gruntową zgromadzić. Skutki tego niebawem się objawiły. Odtąd spadają ceny posiadłości ziemskich u nas ciągle i coraz bardziej, lubo wartość ich dochodziła zaledwie do 50 tal. od morgi, a tymczasem w tych prowincjach monarchii pruskiej, gdzie z samego początku była większa wolność rozporządzenia własnością gruntową, i gdzie jej nie ściśniono, cena morgi wynosi od 400 do 1000 tal. i jeszcze idzie w górę. Wielkie szkody płynące z tak niesześliwego położenia spowodowały mnie do ułożenia petycji do wysokiej izby poselskiej celem zarządzenia złemu, która to petycja u mnie na Szerokiej ulicy pod nr. 105 leży do podpisu. Zapraszam więc niniejszem w interesie wszystkich szanownych właścicieli dóbr i w imieniu dobra powszechnego do łaskawego rychłego podpisu. Liczny współudział zdaje się być tym potrzebniejszy, że zapewne prawa o podatku gruntowym na właścicieli ziemskich nowe wielkie nałożą ciężary, i dla tego na wszystko trzeba zwrócić uwagę, coby terazniejszy tak smutny stan posiadłości gruntowych mógł polepszyć. Inowrocław, dnia 19 lutego 1860.”

— Kopalnie soli Austrii dostarczyły w roku 1858 ogółem 3,287,483 cent. soli kamiennę, a 2,276,494 centnarów warzonej. Najobfitsze w sol są kraje karpackie. Między temi pierwsze zajmuje miejsce Galicya, gdzie są najszlachetniejsze w świecie kopalnie soli w Wieliczce i Bochni; a oprócz tego we wschodniej Galicyi są jeszcze kopalnie w Łacku, Dobromilu, Drohobyczu, Stebniku, Solcu, Bolechowie, Dolinie, Kałużu, Delatynie, Lanczynie, Kosowie i Utorpie. W Bukowinie znajduje się sól i woda słona w Kaczycy. Na południowej stronie Karpat są kopalnie soli w marmaroskiej stolicy, w Ronaszeku, Szugatagu i Slatynie; tudzież w Siedmiogrodzie, około Wizaniny, Barajdu, Toordy, Deesakny i Maroszujuaru. Po krajach karpackich następują alpejskie; lecz te nie mają czystej soli kamiennę, tylko z gliną pomieszana, tak że tam tę glinę muszą w wodzie roztopić, i z słonej wody dopiero wywarzać sól, tak zwaną warzonką. Takie warzalnie soli znajdują się w Hallu w Tyrolu, w Halleinie w Solnogradzkim, w Iszlu i Hallstacie, w górnych Rakusach i w Auży w Styryi. Oprócz tego nad morzem Adryatykiem zyskują jeszcze sól morską, przez wyparowanie wody morskiej na słońcu.

## Wiadomości literackie.

Poznań, 2 marca. Wyszyły w tych dniach u L. Merzbacha w Poznaniu Pisma Stefana Garczyńskiego, wydanie drugie, pomnożone, przez Stanisława hrabiego Skorzewskiego, w osemce większej. Równocześnie wydano pisma tego samego autora w Lipsku u Brockhousa pod tytułem: Biblioteka pisarzy polskich, tom pierwszy, Poezycy Stefana Garczyńskiego, w osemce mniejszej. Obadwa wydania poprzedzone są przedmowami, w poznańskim wydaniu są w przedmowie zawarte wiadomości o życiu zgasłego poety, w końcu zaś dodane poezycy dotąd niewydane; z dołączeniem wizerunku autora rytym na miedzi.

— Wyszyło z pod prasy nowe dzieło Władysława Syrokomli: Wyrok Jana Kazimierza, dramat w czterech aktach.

— Wyszyło tłumaczenie na język francuski poematu Mickiewicza, w Wilnie, przez hr. Michała Borch wydane, nosi ono napis Mânes (dziady).

— Wyszedł na widok publiczny czwarty zeszyt Album Lubelskiego, serji II. Rysowane i wydane przez A. Lerue; zawiera w sobie widoki Chełma, starożytniej stolicy Rusi, i wiersz jego na Bielawinie i w Stolpi, nad znaczeniami których historycy i archeologowie wnioski robią. Szczątki zamku w Siedlach, niegdyś Rzewuskiego. Pomnik grobowy Uchańskich w Uchaniach, wspaniałej budowy. Kościół w Spasie. Kościół w Tarnogórze, z tekstem.

## Telegramy ostatnie.

Paryż, 2 marca. Depesza z Marsylii donosi, że nadeszły tam listy z Rzymu potwierdzające wiadomości, jakoby król sardyński uwiadomił papieża, że prawdopodobnie będzie zmuszony obsadzić Umbryą i Marchie, ponieważ prowincje te życzą się połączyć z Piemontem, i że papież w odpowiedzi zagroził mu exkomuniką. (P. Z.)

Turyń, 2 marca. Podług wiadomości nadeszłych z Florencyi z dnia wczorajszego i Bononii z dnia dzisiejszego ogłoszono tam dekrety, przez które rządy wzywają ludność, aby w dniach 11 i 12 marca głosowały przez powszechne wybory nad dwiema propozycjami: za przyłączeniem do Sardynii lub za osobnym królestwem. (P. Z.)

Najprzedniejszą dużoziarnistą, brunatną Menado kawę  
 podzielną świeżo paloną na maszynie parowej w  $\frac{1}{1}$ ,  $\frac{1}{2}$  i  $\frac{1}{4}$  fun-  
 towych paczkach po 14 sgr., surową zaś po 12 sgr. za funt,  
 poleca J. N. LEITGEBER.

Za duszę s. p. Jana Skrzyneckiego, wodza naczelnego byłych wojsk polskich, odbędzie się solenne nabożeństwo w Witkowie dnia 14 marca r. b. o godzinie 10 z rana. [391]

Rodzicom, którzy obok wygody szkają dla swych synów sumiennego dozoru i potrzebnej zarazem pomocy w naukach, może stósowne wskazać miejsce — ale tylko dla dwóch studentów Handel płótna J. M. Kamińskiego w Bazarze. [394]

### A. i F. Zeuschnerów pracownia

dla fotografii, pamtotypii i malowania portretów, ulica Wilhelmowska nr. 25, obob Hotelu bawarskiego, otwarta codziennie od godziny 9 do 4, wykonywa za pomocą aparatu nowej konstrukcyi fotografie wielkości 17 cali kwadratowych, jakich dotąd w Poznaniu jeszcze nie wykonywano. [356]

Obok mego Handlu Towarów Bławatnych urządziłem dobrze zaopatrzoną

### Skład Płótna i Bielizny

i polecam Płótno bilefeldskie, szlaskie, czeskie i angielskie. Stołową bieliznę. Gotowe koszule dla dam i dla mężczyzn. Kaftanki damskie i spodniczki. Haftowane poszewki. Cwelich na spodki. Inlet i purpur na wyspki. Chustki płócienne białe i kolorowe. Pończochy. Szyrting. Wallis. Pike — w ogóle wszelkie białe towary. [408]

### K. LISZKOWSKI.

### Dla gospodarzy.

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności poleca niżej podpisany swój obficie zaopatrzoną skład nasion gospodarskich i warzywnych w świeżym na pewno kielkującym towarze i sprzedaje następujące artykuły po cenach stałych:

- ciwikle olbrzymią Pohla funt po 15 sgr.
- wielką żółtą funt po 8 sgr.
- oberdorfer (prawdziwie bawarską) funt po 8 sgr.
- pół długą żółtą i czerwoną funt po 5 sgr.
- wielką żółtą i czerwoną turnips funt po 6 sgr.
- żółtą i czerwoną Klumpen funt po 5 sgr.
- marchew z zielonemi główkami białą olbrzymią funt 10 sgr.
- Saalfelder grubą wielką funt 10 sgr.
- również brukiów białą i żółtą, nasiona traw, amerykańską kukurudzę „konński ząb“ i nasiona warzywno po takich cenach.

Gniezno, dnia 2 marca 1860.

### C. Brüggemann

ogrodnik uczonej i handlujący nasionami przy ulicy Kawiary nr. 202. [405]

### SKŁAD

robót siodlarskich, rymarskich i galanteryjnych  
Kaluha i Tomaszewski  
siodlarze, w Poznaniu Stary rynek nr. 8. [406]

### Przegląd miesięczny

Banku prowincjonalnego akcyjnego  
W. Ks. Poznańskiego.

Activa.	
Pieniądz bity.....	343,560 tal.
Banknoty pruskie i bilety kasowe	98,910 "
Weksle.....	1,226,660 "
Remanenta lombardu.....	247,130 "
Efektka.....	137,350 "
Kamienica i rozmaite żądania...	64,520 "
Passiva.	
Noty w obiegu będące.....	1,000,000 "
Mienie od instytucji i osób pryw.	6,940 "
Depozyta przynoszące procent z 6 miesięcznym wypowiedzeniem .	12,000 "
z 2 miesięcznym wypowiedzeniem	20,270 "

Poznań, dnia 29 lutego 1860.  
Dyrekcya. (podp.) Hill.

Pewna rodzina życzy sobie przyjąć na stancję kilku uczniów gimnazjalnych. Za wygodę i wszelką troskliwość się ręczy. Z resztą za pozwoleniem Wgo księdza regensa Kantorskiego na jego polecenie się odwołuje i prosi, by interesenci do niego się zgłosili. [404]

Wrocławska ulica 9 są mieszkania o 3 i 4 pokojach do wynajęcia. [385]

**Prawdziwą mąkę**  
czyli kaszę mannianą (z kostrzewy) poleca handel wiktualów  
**Maurycyego Briske**  
narożnik ulicy Wronieckiej i Kra-marzkiej nr. 1.  
[409]

**Stralundzkie**  
karty do grania  
poleca w gatunkach najtańszych i najprzedniejszych po cenach fabrycznych  
**Adolf Asch**  
ulica Zamkowa 5.  
[407]

**Teatr miejski w Poznaniu.**  
W niedzielę po raz drugi: „Stradella.“  
Liryczna opera w 3 aktach przez Flotowa.  
[410] J. Keller.

Przybyli do Poznania.  
Dnia 3 marca.

**Bazar:** Właściciele dóbr Radoński z Krzeslic, Wilkoński z Morki.  
**Pod Czarnym Orłem:** Właściciele dóbr Urbanowski z Kowalskiego, dzierżawcy Zuchowski z Konina, Kościelski z Smielowa, skrzypek Grosskopf z Międzyrzecza.  
**Mylusia Hotel Drezdeński:** Właściciele dóbr hrabia Kwilecki z Wróblewa, Korff z Wolitnik, Freytag z Trzebowa, Duesing z Domna, Tessmar ze Szczytina, kupcy Hubert z Hanau, Schlichting z Berlina, Ollendorff z Rawicza, Tuch z Magdeburga, Mueller ze Szczecina.

**Sterna Hotel Europejski:** Właściciele dóbr hrabia Kwilecki z Gosławic, Traeger z Lutynia, hrabia Mycielski z Dębna, Mroziński z Chwałkowa, Beyer ze Skórzewa, kapitałista Traeger z Wschowy, kupiec Jaroczyński z Gniezna.

**Buscha Hotel Rzymski:** Właśc. dóbr Sobesey z Dzielwy, Fibelkorn z Gulm, komisarz obwodowy Suszczyński ze Słężewa, ob. Lans z Kolonii.

**Hotel du Nord:** Dzierż. Gundermann z Wierzchocina.  
**Hotel Paryski:** Dzierżawca Moliński z Połajewejewa, rolnik Hoffmann z Kleszczewa, kup. Kollat z Miłosławia.

**Hotel Berliński:** Nadinsp. Schoedler z Działynia, Grabowski z Uchorowa, Buettner z Marienbergu.

Pod Trzema Liliami: Burma. Buttell ze Szrzedza, sekr. Kaeuffer z Czerwonaku, ob. Kunkel z Wągrowca.

**Wiadomości handlowe.**  
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu  
Dnia 3 marca.  
Zyto: trzymało się w cenie, na marz. 44 pl. 43 żąd., na wiosenną odstawę i kw. 42 2/3 pl. 42 1/2 tal. żąd. Okowita: w mież. bez beczki 15 1/2 — 1 1/2, z beczką na marz. 16 kw. 16 pl. 16 1/2 żąd., kw. maj 16 1/2 pl. 16 1/2 żąd., maj-cz. 16 1/2 pl. 16 1/2 tal. żąd.  
Berlin, 2 marca.

Pszenica: obrot ograniczony, ceny w Warszawie w miejscu 25 szefli 59—71 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funt. 48 1/2 — 49 1/2 marz. 48 1/2 — 1/4, na wiosenną odstawę i kw. cz. 47 3/8 — 48 — 1/4, cz. lip. 48 1/2 — 1/4 tal. Jęczmień: wielki w miejscu 25 szefli 38 — 40 tal. Owies: na odstawę niższe ceny, w Warszawie na wiosenną odstawę 26 3/4 pl., maj-cz. 27, lip. 27 3/4, tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny utrzymały się na wczorajszej wysokości, w Warszawie 11 1/2 pl., na marz. i marz-kw. 11 1/2 pl. żąd., kw. maj 11 1/2 — 3/4 pl. 11 1/2 pl. żąd., cz. 11 1/2 — 1/2, pl. 11 1/3 żąd., wrz.-paź. 11 1/2 pl. 12 tal. żąd. Olej lniany: w Warszawie 10 5/8, na kw. maj 10 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 16 3/8 — 1/2, z beczką na marz. i marz-kw. 16 1/2 — 1/2, kw. maj 16 3/8 — 1/2, maj-cz. 17 — 1/2, cz. lip. 17 3/8 pl. 17 1/2 pl. lip.-sierp. 17 3/8 — 3/4 tal. pl.

Wrocław, 2 marca.  
Na targu: Pszenica: biała szefel 65 — żółta 64 — 72. Zyto: 52 — 56. Jęczmień: 48. Owies: 25 — 28 1/2. Groch: 43 — 56. Rz. 88 — 94 sgr. Koniczyna: cz. wozna od ryjna centnar 8 — 9, średnia 9 1/2 — 10 3/4, 10 1/2 — 11, najpiękniejsza 11 1/3 — 3/4, biała od naryjna 18 — 21, średnia 21 1/2 — 23, piękna — 24, najpiękniejsza 25 tal. Na giełdzie: Złoty lepiej się trzymało w cenie, na marz. i kw. 41 1/2, kw. maj 41 1/2 — 1/2, maj-cz. 42, lip. 42 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w Warszawie 10 1/2 pl., na marz. i marz-kw. 10 1/2 pl. — 1/4 pl., kw. maj 10 1/2 żąd., wrz.-paź. 10 1/2 pl. Okowita: ceny niezmiennie, w Warszawie 15 3/4, na marz. i marz-kw. 16 1/2 pl. żąd., kw. maj 16 3/4, maj-cz. 16 1/2 tal. pl.

Szczecin, 2 marca.  
Na targu: Pszenica: wczepel 65 — 67. Z. 48 — 50. Jęczmień: 37 — 42. Owies: 25 — 30. Groch: 45 — 48 tal. Na giełdzie: Pszenica: ceny niezmiennie, w miejscu żółta 64 — 66, na wiosenną odstawę 68 1/2 pl. 68 3/4 — 70 tal. żąd. wedle jakości. Zyto: nieco lepiej się trzymało w cenie, w miejscu 45 1/2 — 46, na kw. 46, na wiosenną odstawę 45 — 1/4 pl. 45 1/2, cz. lip. 45 1/2 tal. pl. Jęczmień: na wiosenną odstawę 39 1/2 tal. pl. Owies: bez obrotu. Złoty: w Warszawie 11 1/2, na marz. i marz-kw. 11 1/2, wrz.-paź. 11 1/2 — 3/8 tal. pl. Olej lniany: w Warszawie 10 5/8, na kw. maj 10 1/2 tal. żąd. Okowita: poszła w górę, w miejscu bez beczki 16 3/8 — 1/2, na marz. 16 1/2 — 1/2, marz-kw. 16 3/8 — 1/2, maj-cz. 17, cz. lip. 17 3/8 pl. 17 1/2 pl.

Bydgoszcz, 2 marca.  
Dowóz w tym tygodniu był nieznaczny, za pszenicę i żyto poszły nieco w górę. Pszenica: wczepel 48 — 60. Zyto: 36 — 42. Jęczmień: wielki 36 — 38, mały 30 — 35. Owies: 20 — 25. Groch: 40 — 42. Rzecz: 72. Okowita: 120 kwart po 80% Trallesa 18%  
Kartofle: szefel 20 sgr.

**Kurs giełdy w Berlinie**  
dnia 2 marca.

Papier pruskie.		%	sz. dano.	pl. cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	99 3/4		
dito rzad.	4 1/2	99 5/8		
dito 1859	5	104 1/2		
dito 1856	4 1/2	99 3/8		
dito 1853	4	93 3/4		
dito prem. 1855	3 1/2	113		
Oblig. długa skarb.	3 1/2	84 1/2		
dito March.	3 1/2	81 1/2		
Listy zast. March.	3 1/2	87 1/2		
dito Prus Wsch.	3 1/2	81 1/2		
dito dito	4	90		
dito Pomor.	3 1/2	87		
dito dito	4	95		
dito W. Ks. Pozn.	4	100 1/4		
dito dito (nowe)	3 1/2	90 1/4		
dito dito (nowe)	4	68		
dito Szlaskie	3 1/2	87 1/2		
dito gwar. B.	3 1/2	81 1/2		
dito Prus Zach.	3 1/2	81 1/2		
dito dito	4	89 1/2		
Listy rent. March.	4	93 1/2		
dito Pomor.	4	93 1/2		
dito W. Ks. Pozn.	4	91		
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	92		
dito Nadreńskie	4	94		
dito Szlaskie	4	93 1/2		
Papier zagraniczne.				
Austr. metal.	5	51 1/2		
dito Pożycz. narod.	5	57 1/2		
dito Oblig. 250 fl.	4	79 1/2		
Rosy. 5 pożycz. Sziagl.	5	95		
dito 6 pożycz. Sziagl.	5	105 1/2		

%	sz. dano.	pl. cono.
Rosy. pożycz. angielsk.	5	116
Polsk. oblig. skarb.	4	82 3/4
dito Cert. A. 300 zł.	5	92 3/4
dito dito B. 200 zł.	5	22 1/2
dito Lis. z. n. w. R. S.	4	85 1/2
dito Ob. cz. 500 zł.	4	89 1/2
Płacone.		
Frydrychodory	—	113 1/2
Ludory	—	108 3/4
Złota funt cel.	—	453 3/4
Srebro	—	29 20
Szaskie bil. kas.	—	98 1/2
Niem. bank.	—	99 1/2
dito plat. w Lipsku	—	75 1/4
Austr. bank.	—	86 1/2
Polskie bil. bank.	—	4%
Diak. bank. od wozni	—	4%
Akcyje kolei żelaznych.		
Berlin-Anhalt	4	104
Berlin-Hamb.	4	103 1/4
Berlin-Pocz. Magd.	4	121 1/2
Berlin-Szczecin	4	95 1/2
Wrocł. Freib.	4	81
dito najnow.	4	—
Brzeg-Niszk.	4	48 1/2
Koło-Bogumin	4	—
dito pierwot.	4 1/2	—
dito dito	5	—
Dolno-Szl. March.	4	91
Dolno-Szl. kol. pob.	4	38 1/2
dito pierwot.	5	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	48 1/2
Górno-Szl. A. C.	3 1/2	111 1/4
dito Lit. B.	3 1/2	105 1/4
Opol-Tarnow.	4	29 1/2
Starog.-Pozn.	3 1/2	81 1/2

%	sz. dano.	pl. cono.
Akcyje bankowe i kredyt.		
Berl. Stow. kas.	4	117
Berl. Tow. hand.	4	75
Gdański bank pryw.	4	78 1/2
Dysk. Udział komu.	4	81 1/4
Gota. bank pryw.	4	70
Hanow. dito	4	90
Królew. dito	4	83
Lipsk. Stow. kred.	4	55 3/4
Magd. bank pryw.	4	76
Pomor. bank rycer.	4	75
Pozn. bank prow.	4	74
Prusk. udz. bank.	4 1/2	132
Szask. Stow. bank.	4	72 1/4
Akcyje przemysłowe.		
Berl. fabr. kol. żel.	5	67 1/4
Minerwy Szlaskiej.	5	28 1/2
Concordia	4	—
Magd. assek. ogn.	4	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.		
Berlin-Anhalt	4	94 1/4
dito	4 1/2	99
Berlin-Hamb.	4 1/2	102
Berlin-Pocz.-Mag. A.	4 1/2	90 1/4
dito Lit. C.	4 1/2	98 3/8
dito Lit. D.	4 1/2	97 1/4
Berlin-Szczecin	4 1/2	98 1/4
dito II Em.	4	93 1/2
Koło-Bogumin	4	—
dito III Em.	4 1/2	—
Dolno-Szl. March.	4	—
dito konwen.	4	90 3/8
dito dito III ser.	4	88
dito dito IV ser.	5	102 1/2

**Kurs giełdy w Wrocławiu**  
dnia 2 marca.

%	sz. dano.	pl. cono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	100
Górno-Szl. Lit. A.	4	91
dito Lit. B.	3 1/2	78
dito Lit. D.	4	84 3/4
dito Lit. E.	3 1/2	72 3/8
dito Lit. F.	4 1/2	89
Starog.-Poznań.	4	—
dito II Em.	4 1/2	—
Papiery i płacone		
Dukaty	—	94 1/4
Frydrychodory	—	—
Ludory	—	108 1/4
Polskie bil. bank.	—	87
Austr. banknoty	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	75 1/2
Wrocław. obl. miejskie	4	—
Poznań. List Zast.	4	100 3/4
dito nowe	3 1/2	89 3/4
dito nowe	4	88 1/2
dito Listy Rent.	4	91 3/8
Szaskie Listy Zast.	3 1/2	87 1/2
dito nowe Lit. A.	4	95 3/8
dito nowe	4	95 1/2
dito Lit. B.	4	96 1/2
dito Lit. C.	3 1/2	—
dito Listy Rent.	4	93 1/2
dito Oblig. prow.	4 1/2	99
Polskie Listy Zast.	4	86 1/2
dito nowe Emia.	4	—
dito Oblig. skarb.	4	—
do obl. czestk. a 500 zł.	4	—
Austr. pożycz. narod.	5	58 1/2
Minerwy akcyje	5	—
Szaski bank	4	72 1/4
dito tow. assek. ogn.	4	—

**Kurs giełdy w Poznaniu**  
dnia 2 marca.

%	sz. dano.	pl. cono.
Freiburg	4	81 1/4
dito now. Emia.	4	—
dito obl. z praw. pierw.	4	83 1/4
dito	4 1/2	90
Głog. Sagan.	4	—
Brzeg-Niszk.	4	—
Doln. Szl. March.	4	—
dito z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—
dito Lit. B.	3 1/2	85
dito obl. pr. pierw.	4	72 3/4
dito	4 1/2	—
Opol-Tarnow.	4	30 1/4
Koło-Bogumin	4	35 1/4
dito obl. z praw. pierw.	4 1/2	—
Kurs stow. kup. w Poznaniu		
Prusk. obl. skarb.	1 1/2	84 1/2
dito pożycz. skarb.	4	100
dito pożycz. r. 1855	3 1/2	—
Pozn. List. Zast.	4	100 1/2
dito nowe	3 1/2	—
dito nowe	4	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	82
Zach. Prusk.	3 1/2	86 1/2
Polskie	4	91 1/4
Pozn. List. Rent.	4	96
dito obl. miejsk. II Em.	4	96
dito obl. prow.	5	75
dito akc. bank. prow.	—	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—
obl. z praw. pierw. E.	—	—
Polskie banknoty	5	104 1/4